NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok XI. Warszawa, sierpień 1935 r. Nr. 8 (89)

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca:

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40. III p. Nr. 39. TELEF.: 2-11-49 i 2-79-06

Uchwały Rady Naczelnej Unji

W dniach 23 i 24 czerwca r. b. odbyło się w Krakowie posiedzenie rady naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, na której przewodniczył kol. prezes Anatol Minkowski.

Wybór miejsca obrad był dokonany świadomie, aby właśnie w Krakowie, gdzie spoczęły doczesne zwłoki Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożony był przez reprezentację pracowniczą hołd Jego pamięci. W imieniu zgromadzonych z całej Polski delegatów hołd ten złożył prezes Anatol Minkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Porządek dzienny posiedzenia obejmował szereg referatów. Wiceprezes Unji, kol. Włodzimierz Szczepański, omówił zagadnienie wzmożenia stanu organizacyjnego ruchu, oraz sytuację na terenie ubezpieczeń społecznych, na który to temat zabierał głos również i sekretarz generalny Unji, kol. Wiktor Kościński.

Działalność Instytutu Oświaty Pracowniczej przedstawił kol. Artur Fromm, prezes zarządu tej instytucji.

Skolei kol. Leonard Korgowd zreferował sprawę samorządu pracowniczego, zaś kol. Wiktor Kościński—rezultat obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy.

W wyniku dyskusji rada naczelna powzięła następujące uchwały:

W sprawie izb pracy.

Gospodarstwo narodowe Polski przeżywa ciężki kryzys, którego przyczyny tkwią w wadliwej strukturze życia gospodarczego w Polsce, oraz w trwającej depresji gospodarczej.

W tych warunkach konieczność rozwiązania zagadnień życia gospodarczego wysuwa się na pierwszy plan.

Społeczeństwo, gotowe do poparcia akcji, zmierzającej do stanowczego zwalczenia kryzysu, oczekuje od rządu stanowczych posunięć w tej dziedzinie.

Rola czynnika pracy w życiu gospodarczem jest dominująca i niemożliwem jest uzdrowienie gospodarstwa narodowego bez uwzględnienia poglądów świata pracy, który stale domaga się oparcia naszej struktury ekonomicznej na szerokich podstawach społecznych.

Pierwszym etapem w tym kierunku powinno być powołanie do życia przewidzianych w Konstytucji samorządnych izb pracy, jako organów wolnego ruchu zawodowego dla wykonywania funkcyj państwowych i udziału klasy pracującej w administracji gospodarstwa społecznego.

Brak izb pracy przyczynia się coraz bardziej do naruszenia równowagi społecznej, niezbędnej dla pomyślnego rozwoju Polski, hamowanego dotychczas przez zgubną działalność międzynarodowego kapitału.

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zapowiada wniesienie własnego projektu ustawy o izbach pracy.

W sprawie ubezpieczeń społecznych.

Rada naczelna podkreśla państwowe znaczenie ubezpieczeń społecznych, które przez podnoszenie stanu zdrowotnego wśród najszerszych warstw społecznych przyczyniają się do utrzymania dostatecznego dopływu sił obronnych państwa i które przez częściowe wyrównanie niesprawiedliwości społecznej, istniejącej wskutek nierównomiernego podziału dochodu społecznego, ułatwiają zachowanie spokoju wewnątrz państwa.

Rada naczelna stwierdza, że przeprowadzana od dłuższego czasu permanentna reorganizacja ubezpieczeń społecznych, podrywa podstawy bytu tych instytucyj.

Polityka personalna, polegająca na stałem zwalnianiu fachowców i przenoszeniu pracowników w instytucjach ubezpieczeń społecznych, dezorganizuje aparat administracyjny i uniemożliwia sprawne wykonywanie obowiązków ustawowych.

Rada naczelna zmuszona jest zaalarmować władze państwowe i opinję publiczną niebezpieczeństwem zniszczenia instytucyj ubezpieczeniowych ciągłemi reformami administracji.

Zamiast uszczuplania dochodów instytucyj ubezpieczeniowych przez ograniczenia powszechności ubezpieczenia, udzielane moratorja i umarzanie zaległości ubezpieczeniowych, należy powiększyć organy inkasowe i kontrolujące wyniki egzekucji należności z tytułu składek ubezpieczeniowych.

Rada naczelna domaga się przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego i pozostawienia mu przewidzianych ustawowo ram działania, celem uchronienia instytucyj ubezpieczeń społecznych, spełniających podstawowe zadania w państwie, od przerostu biurokratyzmu.

W sprawie ordynacji wyborczej.

Rada naczelna, obradując nad sprawą ordynacji wyborczej i biorąc pod uwagę konieczność zapewnienia równowagi społecznej i państwa, oraz zapewnienia czynnikowi pracy należytego stanowiska w społeczeństwie, rozważyła, co następuje:

Zasadnicze znaczenie dla wyniku wyborów posiada sprawa zgłaszanych kandydatów na posłów do sejmu, na których to kandydatów głosować będą wyborcy. Według projektu ordynacji, kandydatów tych zgłaszać mogą tylko okręgowe zgromadzenia wyborcze, składające się z przedstawicieli różnych organizacyj. Jest przeto rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby świat pracy reprezentowany był w okręgowych zgromadzeniach wyborczych w sposób, odpowiadający jego liczebności i znaczeniu w państwie.

Niestety, ordynacja wyborcza nie czyni zadość temu kardynalnemu warunkowi, gdyż postanawia, że związki zawodowe delegować będą swych przedstawicieli do okręgowych zgromadzeń wyborczych w stosunku do liczby dobrowolnie zorganizowanych członków.

Inaczej ujmuje ordynacja wyborcza zagadnienie reprezentacji innych klas społecznych w okręgowych zgromadzeniach wyborczych. Izbom przemysłowo-handlowym, rzemieślniczym oraz izbom rolniczym zostały przyznane prawa reprezentowania swych członków w stosunku do liczby przymusowo zorganizowanych członków.

W tym stanie rzeczy jaskrawo się uwydatnia nierównomierne potraktowanie w okręgowych zgromadzeniach wyborczych warstw pracowniczych w stosunku do sfer przemysłowych, rolniczych, handlowych i rzemieślniczych. Tym ostatnim przyznano reprezentację w stosunku do liczby przymusowo zorganizowanych członków, natomiast świat pracy wobec braku izb pracy, posiada reprezentację, nieodpowiadającą ani liczebnemu stosunkowi, ani rzeczywistemu znaczeniu czynnika pracy w nowoczesnem państwie.

Biorąc pod uwagę powyższe, rada naczelna Unji uważa, że przepisy projektowanej ordynacji wyborczej, traktujące o powołaniu okręgowych zgromadzeń wyborczych, winny ulec zmianie w ten sposób, aby brak izb pracy nie mógł odbić się ujemnie na sile liczebnej przedstawicielstwa świata pracy w sejmie.

Omawiane zmiany powinny, zdaniem rady naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, polegać na następującem:

a) pracowniczym związkom zawodowym należy przyznać prawo delegowania do okręgowych zgromadzeń wyborczych po jednym przedstawicielu od każdych 250 pracowników tej branży, którą dany związek reprezentuje, niezależnie od rzeczywistej ilości należących do związków członków;

b) pracowniczym związkom zawodowym należy przyznać prawo blokowania się dla celów wyborczych w każdym poszczególnym okręgu wyborczym.

W drugim dniu obrad członkowie rady naczelnej złożyli hołd prochom Marszałka Piłsudskiego w krypcie na Wawelu, oraz wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

***

Jak wiadomo, ustawa z dn. 8 lipca r. b. o ordynacji wyborczej unormowała sprawę uprawnień ruchu zawodowego w sposób znacznie korzystniejszy, niż to było przewidywane w projekcie pierwotnym.

W tych warunkach zastrzeżenia, zawarte w przytoczonej wyżej rezolucji, straciły aktualność.

Unja przeto postanowiła wziąć udział w wyborach i rozesłała komunikat następujący:

KOMUNIKAT Nr. 21/35.

Dnia 22 b. m. na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Unji przy udziale członków Rady Naczelnej Unji z Warszawy, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, na wniosek Prezydjum Unji zapadła jednomyślna uchwała wzięcia udziału w wyborach do ciał parlamentarnych.

W związku z powyższą uchwałą poleca się Radom Okręgowym, oraz wszystkim Związkom zrzeszonym w Unji natychmiastowe przystąpienie do akcji wyborczej.

Jako wytyczne taktyki wyborczej podajemy, że powzięto uchwałę, aby we wszystkich okręgach wyborczych, leżących w zasięgu działania Unji, stawiane były w kolegjach wyborczych kandydatury poselskie świata pracy — uzgodnione w miarę możności z innemi organizacjami pracowników umysłowych i fizycznych.

Szczegółowe instrukcje, dotyczące techniki wyborczej, będą rozesłane w najbliższym czasie.

Zwracamy uwagę na konieczność utrzymywania przez cały okres akcji wyborczej ścisłego kontaktu z Prezydjum Unji.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Sekretarz generalny: Prezes:

(—) **W. Kościński.** (—) **A. Minkowski.**

Wybory

Jesteśmy w pełni okresu wyborczego, w przeddzień prawie aktu głosowania. Nie odczuwa się jednak atmosfery podniecenia, do której przywykliśmy przy poprzednich wyborach, nie słychać wrzawy, zawziętych walk, demagogicznej agitacji — uderza nas brak podstawowych elementów wyborów w danych latach. Przeciętny wyborca, przyzwyczajony do pewnych szablonów myślowych, jest wytrącony z utartej koleiny postępowania.

Wybory odbywają się wg. zasadniczo odmiennych zasad. Prasa prorządowa głosi, że nowa ordynacja wyborcza to szczyt doskonałości, opozycja obwieszcza pogrzeb praw i swobód obywatelskich. Szary obywatel jest zdezorjentowany. Zwłaszcza, o ile zna nową ordynację tylko z artykułów w tym lub innym odłamie prasy, albo też ze słyszenia.

Trudzi się nad wyrobieniem sobie niezależnego sądu o wartości i korzyściach nowego systemu wyborczego, zastanawia się nawet, czy brać udział w wyborach, bojkotowanych przez urzędowe organy prasy opozycyjnej.

Postarajmy się przeto zastanowić się nad tą kwestją, wyłamując się z utartych ścieżek i nałogów myślowych, docierając możliwie do sedna rzeczy.

Dawniej wyborca głosował na listy, układane przez te lub inne partje polityczne. Obecnie na kandydatów wysuniętych przez okręgowe zgromadzenia wyborcze.

Rozważmy sprawę zasadniczą. Czy dawniej wyborca miał jaki wpływ na ustalanie list kandydatów i czy ma obecnie, czy mógł poprzednio głosować na kandydata, któremu wierzył, a odmówić swego zaufania innemu, pomieszczonemu na tejże liście i jak się przedstawiają uprawnienia wyborcy w tym względzie według nowej ordynacji.

Po zanalizowaniu tych, zdaniem naszem, najistotniejszych momentów, decydujących o wartości ordynacji, można sobie wyrobić rzeczowe, bezstronne, nieskażone obcemi wpływami, własne zdanie w tej kwestji.

Nie zamykając oczu na rzeczywiste wady i błędy nowej ordynacji wyborczej i nie rezygnując z dążeń do jej poprawy, musimy jednak stwierdzić, że nie można w żadnym razie przed sądem swego sumienia i własnego rozsądku usprawiedliwić proklamowanego przez partje polityczne bojkotu wyborów.

Zorganizowany świat pracy wypowiedział się w uchwałach swych władz naczelnych za najczynniejszym udziałem w wyborach.

Słuszna i trafna decyzja.

Nowa ordynacja wyborcza stanowi duży krok naprzód na drodze realizacji nowego ustroju — państwa uspołecznionego, związki zawodowe uzyskują w niej nową rolę, otrzymują szersze uprawnienia, powołane są do bezpośredniego wpływu na kształtowanie polityki państwa.

Ruch zawodowy uzyskał pokaźną liczbę mandatów w zgromadzeniach okręgowych, spowodował wybór znacznej liczby kandydatów z ramienia świata pracy, obecnie zrzeszeni mają głos i możność przeprowadzenia jaknajliczniejszej i najwłaściwszej reprezentacji do Sejmu oraz do Senatu.

Niewątpliwie wszyscy zrzeszeni podporządkują się w dniach głosowania uchwale Unji i nakazowi sumienia obywatelskiego, biorąc gremjalny udział w wyborach i głosując na kandydatów, obdarzonych zaufaniem świata pracy.

W/g otrzymanych dotychczas informacyj, z ramienia świata pracy kandydują w poszczególnych okręgach:

W WARSZAWIE:

Roman Krukowski, Prezes Centralnej Rady Pracowniczej oraz Związku Prac. Samorząd. m. st. W-wy; **Antoni Pączek,** znany działacz zawodowy; **Włodzimierz Szczepański,** Vice-prezes Unji; **Marjan Sokołowski,** czł. Rady Naczelnej Unji.

W ŁODZI:

Antoni Tadeusz Hejwowski, Prezes Rady Okr. Unji; **Marjan Wadowski,** Vice-prezes Stow. Urz. Skarb.; **Edward Dudkiewicz,** czł. zarz. gł. i vice prz. okręgu Zw. Naucz. Pol., redaktor „Głosu Naucz. Łódz."

WE LWOWIE:

Janusz Laskownicki, Prezes Rady Okr. Unji.

W ŁOWICZU:

Antoni Pacholczyk, Prezes Rady Nacz. Zw. Prac. Samorz.

W SANDOMIERZU I STOPNICY:

Jan Wójcik, Prezes Koła pow. Zw. Pr. Samorz.

Moment zwrotny

Ostatnie miesiące, stanowiące zwyczajowo t. zw. „sezon ogórkowy", przyniosły nam szereg wydarzeń o niepowszedniej doniosłości. Zaszły one na terenie naszego warsztatu pracy, wywrą wpływ na dalszą działalność i sytuację Zakładu, nic też dziwnego, że zwróciły naszą szczególną uwagę.

Zakład otrzymał nowy statut organizacyjny, uruchamia nowe działy ubezpieczeń, przychodzi z wydatną pomocą płatnikom w postaci ulg, zakrojonych na olbrzymią skalę i wreszcie — zaniechał, jak dotąd, masowych redukcyj personelu.

Reformy głębokie, konsekwentnie powiązane, doniosłe w skutkach.

Nowy statut ustala zasady organizacyjne Instytucji, przeprowadza ścisłe rozgraniczenie kompetencyj poszczególnych organów Zakładu, przyspasabia P.Z.U.W. do nowej sytuacji i oczekujących go zadań, usprawnia jego działalność, wprowadza poważne zmiany w organizacji jednego z naczelnych organów Instytucji — zarządu centralnego.

Zakres działalności i organizacja organów lokalnych naogół zmianie nie uległa, co należy nowemu statutowi zapisać raczej na plus. Aczkolwiek bowiem dałyby się może i tutaj przeprowadzić również pewne zmiany, to jednak, przy obecnym stanie rzeczy, spowodowałyby one, przynajmniej na okres przejściowy, kto wie, jak długi, raczej zakłócenie, niż usprawnienie biegu prac w organach lokalnych.

Uruchamiając nowe działy ubezpieczeń, P.Z.U.W. wytwarza inne warunki na rynku ubezpieczeniowym, aniżeli to miało miejsce dotychczas. Mając już ważki głos z tytułu swej dotychczasowej działalności, w ograniczonym zakresie, uzyskuje obecnie szerszy wpływ na tę, tak ważną, a opanowaną niemal bez reszty przez kapitał zagraniczny, gałęź gospodarki narodowej. Nie przesądzając, jaki zakres interesów obejmie bezpośrednia działalność Zakładu, jaki procent ryzyk znajdzie się w portfelu Instytucji, trzeba stwierdzić, że przez sam fakt wkroczenia na rynek wpłynie P.Z.U.W. na oczyszczenie atmosfery, uporządkowanie stosunków i zasad gospodarki, uniemożliwi jakiekolwiek odskoki, krzyżowanie wytyczonej przez sfery miarodajne linji polityki ubezpieczeniowej.

Nowe, jakże doniosłe dla społeczeństwa, zadanie podejmuje Zakład.

I jeszcze jedno wydarzenie, kto wie, czy nie o głębszej bezpośrednio doniosłości. Zakład udziela płatnikom, głównie tak zubożałym rolnikom, ulg w spłacaniu zaległych składek, sprowadzających się praktycznie do umorzenia zaległości na ogólną kwotę około 32 miljonów złotych. Zdjęcie takiego ciężaru, obciążającego przeważnie rolnictwo, powinno poważnie wpłynąć na poprawę sytuacji rolnika. Ułatwi mu gospodarowanie, przyśpieszy ogólną poprawę położenia ekonomicznego kraju. Dzięki zebranym na ten cel rezerwom, Zakład większego szwanku nie poniesie, natomiast spowoduje to poprawę wpływów bieżących, usprawnienie gospodarki przynajmniej na najbliższą przyszłość.

Wydarzenia, o których mowa, stwarzają nową sytuację, stawiają przed Zakładem nowe zadania, a przed pracownikami Instytucji — nowy ogrom pracy.

Organizacja nowych działów ubezpieczeń, wykonanie planu i kontrola przebiegu akcji stosowania ulg, to nieprzebrana, mrówcza praca personelu.

Niepodobna nie zdawać sobie sprawy ze społecznego znaczenia tej pracy, konieczności pokonania trudności i wypełnienia bez reszty stawianych Zakładowi zadań. Ale trzeba też oczekiwać od Władz Zakładu zrozumienia potrzeb, najlepszych intencyj, lecz ograniczonych możliwości i sił pracowników.

Zdaje się jednak, że za objaw tego zrozumienia, należy przypuszczać nie ostatni, uważać można fakt wstrzymania już w ostatnich miesiącach masowych zwolnień personelu i przyjmowanie nowych ludzi do zwiększającej się coraz bardziej pracy.

Czy jesteś już członkiem Fundacji?

Nasze postulaty budżetowe

Budżet Zakładu na rok 1936 jest w początkowej fazie opracowywania. Za miesiąc projekt, opracowany przez Centralę, zostanie rozesłany członkom Rady, potem nastąpi posiedzenie Rady i uchwalenie budżetu, a wreszcie, w końcu roku, po zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą — Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń — uzyska moc obowiązującą i i odtąd przez cały rok żaden wydatek, nie przewidziany budżetem, nie może być dokonany.

A ileż to razy Związek, wysuwając postulaty, których słuszności władze Zakładu nie negowały, spotykał się z odpowiedzią: brak kredytu w budżecie. Wystarczy dla przykładu przypomnieć historyczną już sprawę taśm pomiarowych.

Aby temu zapobiec trzeba już teraz, kiedy budżet jest opracowywany dopiero, przypomnieć nasze najważniejsze, najbardziej piekące potrzeby i bolączki w nadziei, że rok 1936 przyniesie choć częściową poprawę.

Najdotkliwszą bolączką pracowników Zakładu jest bezwątpienia sprawa awansowa. Awanse nasze od 5 lat są sprowadzone do rozmiarów mikroskopijnych, wszczególności w odniesieniu do personelu biurowego. A że i za lat tłustych nie szafowano u nas awansami zbyt hojnie, wytworzyła się sytuacja, w której cały personel jest „stabilizowany" w swych grupach płacy, bardzo często nieodpowiadających zajmowanemu stanowisku i posiadanym kwalifikacjom. Życie idzie naprzód, pracownikom przybywa wiedzy i doświadczenia, otrzymują coraz poważniejsze funkcje, rosną ich potrzeby życiowe, a wysokość uposażenia nie tylko nie ulega poprawie, lecz wskutek ogólnej zniżki poborów zmniejsza się!

Stan ten, pogarszający się z roku na rok, wywołuje powszechne rozgoryczenie, rozgoryczenie tem większe, że prasa codzienna co pewien okres przynosi wiadomości: 9 tysięcy urzędników państwowych awansuje na 1 lipca, 14.000 nauczycieli awansowało, Prezydent Starzyński podpisał 378 dekretów awansowych i t. d.

A u nas? kilka, kilkanaście przesunięć co półrocze!

Zaległości są teraz bardzo znaczne i do wyrównania trudne. Z tego zdajemy sobie sprawę, ale trudne problemy też muszą być rozwiązane i czem wcześniej to nastąpi, tem lepiej. To też jakościowe powiększenie etatów na r. 1936, umożliwiające poważniejsze przesunięcia personalne szczególnie wśród niższego i średniego personelu, wydaje się koniecznością.

Trzeba pamiętać, że rok 1936 ma przynieść, w związku z wymogami ustawodactwa socjalnego, likwidację licznej grupy pracowników kontraktowych. Zaszeregowanie tych pracowników będzie musiało być połączone często z awansem, trudno bowiem pomyśleć, aby władze Zakładu nie zechciały wykorzystać momentu uregulowania stosunków z pracownikami kontraktowemi do wyrównania wszystkich pokrzywdzeń, których wśród tej grupy personelu Zakładu jest specjalnie dużo.

Jeżeli mówimy o etacie, to trzeba podkreślić, że ogólna ilość pracowników Zakładu jest stanowczo zbyt mała w stosunku do ilości pracy. Ścisłe obliczenia wykazały, że, aby prace szacunkowe mogły być należycie prowadzone, a technicy zatrudnieni, zgodnie z obowiązującemi przepisami, tylko po 7 godzin dziennie, a nie po 10 — 12 i więcej, jak obecnie, to ilość techników musiałaby być powiększona o 50%, to zn. do 600 osób. W dodatku ilość zgłoszeń budowli do oszacowania rośnie z roku na rok, co wymaga coraz większej ilości techników.

A w biurach? I tu jest nie lepiej, a jeśli chodzi o biura powiatowe (usamodzielnione), to nawet gorzej.

Powiększenie ilości techników, pomocy kancelaryjnej na placówkach powiatowych i w większości biur wojewódzkich jest bezsporną koniecznością, przed którą względy oszczędnościowe ustąpić muszą!

Z innych pozycyj budżetu najbardziej dotyczy ogółu pracowników kredyt, zwany popularnie funduszem 20%-wym, a noszącym oficjalne miano „Nagrody Pieniężne". Coprawda ta, wiele obiecująca, nazwa mało ma wspólnego z treścią, gdyż zasiłki ogólne stanowią drobny ułamek ogólnej sumy, ale, może właśnie dlatego, znaczenie tego kredytu dla pracowników jest szczególnie ważne. Przecież w zależności od tego kredytu normuje się wysokość zasiłku ogólnego, intensywność akcji zapomogowej, stawki za prace akordowe (rejestry!), no i... ilość bezpłatnej pracy pobiurowej, bo jak kredytu nie wystarcza, to wiadomo... robota musi być wykonana...

W sprawie funduszu 20%-wego, a szczególnie zasiłków ogólnych, wiele już

pisano i mówiono. Jest rzeczą notorycznie znaną, że zasiłki ogólne w naszym Zakładzie, utrzymujące się od paru lat na poziomie 50% poborów miesięcznych, są znacznie niższe, aniżeli we wszystkich innych instytucjach prawno-publicznych podczas, gdy obciążenie pracą jest u nas największe, a warunki pracy, szczególnie u pracowników powiatowych, niedające się nawet porównać ze spokojną choć odpowiedzialną pracą personelu innych instytucyj. Dysproporcje te pomiędzy pracą a płacą nie są niczem usprawiedliwione i można chyba oczekiwać, że będą wyrównane, a pierwszym krokiem ku temu jest przeznaczenie na zasiłki ogólne w roku przyszłym sumy, wynoszącej przynajmniej jednomiesięczne pobory. Nie są to żądania nierealne, „na wyrost": uważamy, że stan Instytucji pozwala na powiększenie tego wydatku do wysokości 50% — 75% zasiłków płaconych w instytucjach pokrewnych i do 35% swych własnych efektywnych wydatków z tej pozycji z przed paru lat!

Inne pozycje, wchodzące w skład „Nagród Pieniężnych", jak kredyty na prace pobiurowe, na rejestry, wymagają też powiększenia, gdyż w obecnym stanie rzeczy stanowczo za często wymaga się od personelu pracy bezpłatnej po godzinach urzedowych.

Na szersze omówienie zasługuje sprawa zapomóg. Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami żebraniny i uważamy, że człowiek pracujący winien ze swej pracy czerpać dochody, wystarczające na życie. Niestety, praktyka znacznie odbiega od tych założeń. Zasadnicza zmiana — likwidacja 100 czy 120-złotowych pracowników i ustalenie minimum wynagrodzenia, umożliwiającego utrzymanie pracownika i jego rodziny, jest, niestety, traktując sprawę realnie i bez demagogji, przynajmniej w tej chwili, zbyt trudna. Musi zatem istnieć jakiś sposób, któryby pozwolił Zakładowi przyjść z pomocą zasługującemu na to pracownikowi, który bez własnej winy znalazł się w ciężkiem położeniu materjalnem.

Udzielanie zapomóg miało miejsce i poprzednio, nam zaś chodzi o rozszerzenie tej akcji i ścisłą współpracę Zakładu z organizacjami koleżeńskiemi, co pozwoli ukrócić nadmierne apetyty.

Jako pewne novum chcielibyśmy widzieć rozszerzenie akcji zapomogowej na pracowników, z którymi Zakład rozwiązuje stosunek służbowy, a którzy w momencie wymówienia posiadają poważniejsze (ponad jednomiesięczne pobory) zadłużenie. Praktyka dotychczasowa, kiedy w ciągu 3-ch miesięcznego okresu wymówienia pracownikowi całe pobory zajmowano na pożyczki, zaliczki i t. d., jest niehumanitarna i w istocie rzeczy przekreśla sens zasady wymówienia umowy o pracę. W takich przypadkach na wniosek organizacyj koleżeńskich należałoby w całości lub częściowo likwidować zadłużenie, przez przyznanie pracownikowi zapomogi. Zastrzegamy się, że nie chcemy w ten sposób czynić nowych zwyczajów w Zakładzie, czy też stwarzać jakieś reguły, nie! Pragniemy tylko znacznie liberalniejszego traktowania tej kategorji pracowników, którzy rozstając się z Instytucją muszą mieć trochę czasu w normalnych warunkach na przystosowanie się do nowej sytuacji życiowej.

Przypomnieć należy jeszcze o „odzieżówce". Sprawę tę poruszaliśmy tylokrotnie, że jest powszechnie znaną i, zresztą, uznaną. Zarezerwowanie na ten cel w „Nagrodach Pieniężnych" choćby 20 — 25 tysięcy złotych, jeżeli nie całkowicie rozwiąże tą bolączkę personelu wyjazdowego, to w każdym razie bardzo znacznie ją zmniejszy. A przecież suma to drobna i w pięćdziesięciomiljonowym budżecie Zakładu pomieści się.

Z postulatów, tyczących się nie ogółu pracowników, lecz pewnych jego grup, wymienić trzeba bolączki personelu powiatowego. A więc sprawa taśm mierniczych i tablic Petrick'a: rzecz bezsporna zupełnie, łatwa do zrealizowania, bo koszt dostarczania taśm lub wypłacania ryczałtu wynosi kilka tysięcy złotych rocznie. Przypominamy tę sprawę zawczasu i oczekujemy jej załatwienia.

Drugą bolączką jest ograniczenie kredytów wyjazdowych. Wymagania co do wydajności pracy personelu wyjazdowego są bardzo duże, ale jednocześnie przez ograniczenie kredytów uniemożliwia się wyjazd pracownika w teren. Praktycznie rozwiązano zagadnienie w ten sposób, że skreśla się djety i kilometrowe, pomimo, że pracownik kilometry te przejechał i czas spędził w drodze. Jest to analogja z tą pracą biurową, która „musi się wykonać" bez pieniędzy.

Nie jest chyba niesłusznem nasze żądanie, aby koszty wyjazdów tak były obliczone i skalkulowane, aby za należycie wykonaną pracę była odpowiednia należność wypłacona.

Wreszcie remuneracje za inkaso składki. Dotychczas remuneracje za dobre wyniki inkasa otrzymywali inspektorzy powiatowi. Tymczasem jeśli chodzi o zasłu-

gi, to przynajmniej część zasługi spada na personel kancelaryjny powiatu i techników szacunkowych, którzy swą pracą niemało przyczyniają się do dobrego wyniku inkasa. Sprawiedliwość nakazuje, aby udział ich w pracy znalazł odpowiednie odbicie w remuneracji.

Jeśli chodzi o inspektorów powiatowych, to obserwujemy ciekawe zjawisko, że tylko nieliczne jednostki otrzymują dodatek funkcyjny, podczas gdy inne grupy pracowników, uprawnionych do dodatku, korzystają z niego powszechnie. To pokrzywdzenie inspektorów powiatowych jest szczególnie przykre w zestawieniu ze specjalnemi wydatkami reprezentacyjnemi i społecznemi, jakie musi ponosić każdy inspektor.

Wniosek nasz o powszechniejsze przyznawanie dodatku funkcyjnego inspektorom powiatowym zasługuje w zupełności na uwzględnienie.

Tak więc przedstawia się garść naszych postulatów budżetowych. Może ich jest dużo, jak na kryzysowe lata, ale wszystkie bezwątpienia a są słuszne, w znacznej części są tak mało kosztowne, że napewno mogą być uwzględnione nawet w oszczędnościowym budżecie. A realizacja każdego postulatu, to jedna bolączka mniej, to ułatwienie pracy personelowi, to jego większa wydajność, to pożytek samego Zakładu.

Jeden dzień w Sądzie Pracy

Jestem ławnikiem Okręgowego Sądu Pracy i chciałbym podzielić się z Sz. kol. kol. wrażeniami, jakie się otrzymuje przy sprawowaniu tej honorowej, lecz jakże ciężkiej funkcji.

Ze swej praktyki wybrałem jeden, najbardziej charakterystyczny dzień, jeden z pierwszych, gdy występowałem jeszcze jako nowicjusz w roli sędziego, bo ławnik naprawdę nim jest.

★

Punkt dziewiąta jestem w Sądzie Okręgowym. Szukam sali, wyznaczonej mi w wezwaniu. — Jest. Woźny, ogromnie poważny i powolny w swych ruchach, wprowadza mnie do pokoju narad. Sędziego jeszcze niema, lecz jest już protokulant—aplikant sądowy, oraz kilku ławników ze strony pracodawców i pracowników: fizycznych i umysłowych.

Nie chcę tracić czasu, pragnę szczegółowo zapoznać się ze sprawami, w których rozpatrywaniu mam brać udział. Zwracam się do sekretarza - aplikanta i otrzymuję kilka grubych zeszytów akt. Pytam z niedowierzaniem, czy uczestniczę we wszystkich tych sprawach i otrzymuję, niestety, odpowiedź twierdzącą.

Co ja z tem wszystkiem pocznę? Jak mogę rozstrzygać o słuszności sporu bez uprzedniego szczegółowego zapoznania się z istotą sprawy? Do otwarcia posiedzenia może zostało kwadrans — pół godziny — zanim sędzia nadejdzie! Postanawiam, iż wezmę udział tylko w sprawach, które zdołam szczegółowo przejrzeć. Resztę spraw niech odkładają na inny termin. Chcę mieć czyste sumienie.

Już jedną sprawę solidnie przewertowałem, nabrałem pewnego sądu o niej i zabrałem się do następnej, gdy wtem nadszedł sędzia M., przewodniczący.

Po krótkiej, wspólnej naradzie, na wniosek sędziego na pierwszy ogień poszły sprawy pracowników fizycznych, jako mniej zawiłe. Odetchnąłem z ulgą: jeszcze zdążę zapoznać się z resztą spraw. A wszystkie te sprawy wymagają bardzo subtelnego ujęcia, bo przeszły przez wszystkie instancje: Sąd Pracy, Sąd Okręgowy i Sąd Najwyższy, który je zwrócił do rozpoznania w innym składzie. Z takich spraw trzeba wyjść z honorem, nie popełnić błędu, to też tem gorliwiej studjuję akta sądowe, przepełnione wszelakiego rodzaju wezwaniami, pokwitowaniami i t.d. Cały ten balast, niezmiernie zaśmiecający akta, szybko odrzucam, doszukując się w skargach powodowych, protokułach posiedzeń, badań świadków, wyrokach wszystkich instancji — źródła prawdy. Od czasu do czasu rzucam okiem na innych ławników, co porabiają. Okazuje się, że oprócz mnie, jeszcze tylko jeden ławnik wertuje akta. Reszta — mile gawędzi. Wyroki zapadają po myśli i zgodnie z propozycją sędziego. Odrazu rzuca się w oczy niewyrobienie ławników i nieznajomość przez nich ustawodawstwa pracowniczego. Szczęśliwie jakoś się złożyło, że sędzia jest człowiekiem objektywnym i nie jest nieprzychylnie usposobiony do spraw pracowniczych. Ze studjowanych akt wyziera bardzo często zupełnie inna sylwetka niektórych sędziów. Sprawy „murowane" są oddalane i żaden ławnik ze strony pracowników nie zgłaszał swego votum separatum.

Pokój narad stopniowo pustoszeje, wreszcie pozostaje czwórka: Sędzia, sekretarz, ławnik ze strony pracodawców (b. sympatyczny p. B.), no i wasz pokorny sługa.

Woźny melduje, iż adw. E. pragnie złożyć pewne wyjaśnienie w sprawie, przez niego prowadzonej. Wchodzi adwokat, któremu sędzia oświadcza, by swoje wyjaśnienie zakomunikował sędziemu w obecności adwokata strony przeciwnej. Po chwili, zjawiają się obaj i oświadczają, że sprawę załatwiają polubownie; odpowiedni dokument sporządzą i wspólnie przedłożą podczas posiedzenia.

Brawo! Odpada jeden b. ciężki orzech do zgryzienia!

Sędzia naciska dzwonek, wkłada beret, idziemy na salę posiedzeń.

— Sąd idzie! Proszę wstać!

Przyznać muszę, że bardzo miłe wrażenie odnosi się, gdy się występuje na forum sądowem nie w charakterze strony, lecz — sędziego. Jacy są teraz uprzejmi i grzeczni adwokaci, jak są wyszukanie potulni!

Siedzimy za stołem sędziowskim. Woźny zezwala publiczności usiąść. Sąd rozpatruje powództwo p. X. (obecnie aplikanta adwokackiego) przeciwko firmie D. o godziny nadliczbowe, przepracowane przez niego jeszcze za czasów studenckich. Sprawa wędrowała przez wszystkie instancje i wszędzie powództwo było oddalane i jedynie Sąd Najwyższy zwrócił ją do ponownego rozpoznania w innym składzie. Na obecną rozprawę przyjechał z ramienia firmy znany adwokat warszawski. Powód też ma adwokata. Następuje gorące starcie obrońców, którzy do sprawy przyszykowali się bardzo solidnie. Za punkt wyjścia służą im tezy, zawarte w orzeczeniach Sądu Najwyższego. Najsłabszem miejscem powoda jest ciągła zmiana wysokości powództwa i liczby godzin nadliczbowych; nawet na obecnem posiedzeniu powód zgłasza nowe obliczenie godzin. W toku rozprawy wychodzą na jaw intymne szczegóły z życia powoda, związane z godzinami nadliczbowemi (posłużyły one następnie za powód do rozwodu!).

Druga sprawa jest mniej ciekawa: należność za niezapłacony urlop zwolnionemu pracownikowi (urlop nie wlicza się w 3-miesięczny okres wymówienia). Ponieważ pracownik ten był zatrudniony w charakterze nauczyciela i kierownika robót — sprawa była wałkowana we wszystkich instancjach przez parę lat, aczkolwiek powództwo opiewało na niewielką sumę. Widocznem było, że strony wprost uparły się. Przewód sądowy trwa krótko. Adwokaci oświadczają, iż popierają swe wywody, uprzednio złożone na piśmie.

Dalej Sąd rozpatruje jeszcze parę spraw i udaje się na naradę. Przerwa trwa krótko stosunkowo: wszyscy zgadzamy się, że powództwa trzeba przyznać, co prawda nie zawsze w wysokości żądanej przez powoda. Podpisujemy wyroki.

Wracamy na salę posiedzeń i sędzia ogłasza postanowienia. Wesołość na ławie adwokackiej wywołuje postanowienie Sądu o nieprzyznaniu powodowi zwrotu kosztów wyjazdu adwokata na posiedzenie Sądu Najwyższego w Warszawie.

Sędzia zamyka posiedzenia. — Dobiega piąta godzina. Najwyższy czas na obiad. Odczuwa się porządnie zmęczenie.

★

A teraz parę uwag.

— Przedewszystkiem dzieje się źle, że ławnicy nie mają czasu gruntowniej zapoznać się ze sprawami przed posiedzeniem Sądu. Przecież przed zamieszczeniem danej sprawy na wokandę sędzia uprzednio szczegółowo się z nią zaznajamia i w dniu posiedzenia już ma o niej pewny sąd. Dlaczegóż więc pozbawia się ławników tych możliwości?

— Dalej ławnicy. Duży procent wśród nich nigdy nie stykał się np. z orzeczeniami Sądu Najwyższego, których znajomość jest tak potrzebna przy wyrokowaniu. Nagół — trzebaby było „dokształcić" ławników, szczególnie z grupy pracowników fizycznych, zaznajamiając ich z kierunkiem orzecznictwa S. Najw. i ważniejszemi przepisami Kodeksu Cywilnego (prawo o zobowiązaniach — umowy o pracę) i Kodeksu postępowania cywilnego.

— Na ostatku poświęcić trzeba słówko i naszym „mecenasom": przekonałem się, iż w większości wypadków sprawy traktują „po łebkach". Burzyło się nieraz wszystko we mnie, gdy byłem zmuszony wysłuchiwać ich wywodów. Często powstaje pytanie, za co ci ludzie biorą pieniądze od bezrobotnego powoda, opłacającego swego adwokata nieraz z zasiłków, pobieranych z ZUPU.!

Stąd przestroga. Jeżeli komu w przyszłości (co nie daj Boże!) wypadłoby zwracać się do Sądu Pracy w charakterze powoda, to niech starannie wybiera adwokata. Dobry cywilista nie zawsze jeszcze jest dobrym obrońcą w Sądzie Pracy.

S.

KOMUNIKATY

Reorganizacja Zakładu.

Nowy statut organizacyjny P.Z.U.W. uchwalony przez ostatnie posiedzenie Rady Zakładu został zatwierdzony przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń i opublikowany w „Przewodniku Ubezpieczeniowym". Wprowadzenie w życie zmian w ustroju Zakładu odbywać się będzie stopniowo w ciągu 6-ciu miesięcy.

Zmiany te, jak wiadomo, dotyczą przedewszystkiem organizacji Zarządu Centralnego.

Decydujące posunięcia organizacyjne i personalne spodziewane są w ciągu września i października, t. j. po powrocie p. Naczelnego Dyrektora z urlopu wypoczynkowego.

Uczczenie kol. Ponikowskiego.

Z dniem 30 września przechodzi na emeryturę jeden z najzasłużeńszych członków naszego Związku, jeden z jego założycieli i organizatorów kol. dyr. Zygmunt Ponikowski, b. Prezes Związku, członek honorowy naszej organizacji.

Celem uczczenia zasług dyr. Ponikowskiego powstał specjalny Komitet, złożony z władz Zakładu, Związku i osób bliżej z nim współpracujących.

W skład Komitetu weszli pp. Antosiak Józef, Czerwiński Ludomir, Grajkowski Czesław, Grygołajtys Ludwik, Jankowski Janusz, Montalbetti Edward i Ringman Leon.

Szczegóły znajdują się w specjalnych komunikatach.

Rada Związku.

Jesienne posiedzenie Rady Związku odbędzie się prawdopodobnie w końcu września lub w początkach października.

Tematem posiedzenia będą przedewszystkiem sprawy związane z posiedzeniem budżetowem Rady Zakładu.

Zbiorowy hołd pracowników P.Z.U.W. na Wawelu.

W dniu 7 września przybywa do Krakowa zbiorowa wycieczka pracowników Zakładu z władzami P.Z.U.W. z p. Naczelnym Dyrektorem na czele celem oddania hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

W wycieczce biorą udział pracownicy Zakładu z całej Polski wraz z rodzinami.

Wyniki zbiórki na uczczenie pamięci Wodza Narodu.

Dotychczas Zarząd Główny otrzymał zawiadomienia od następujących Kół:

Białystok	915.—
Kielce	919.—
Lublin	398.19
Lwów	630.80
Nowogródek	208.40
Polesie	802.—
Tarnopol	107.—
Warszawa Centrala	3.807.—
Warsz. Koło Stołeczne	235.—
Wołyń	345.66

Ze świata pracy

IZBY PRACY W POLSCE.

Ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt ustawy o izbach pracy w Polsce. Projekt ten złożony będzie w nowym sejmie. Z chwilą powołania izb pracy zlikwidowane będą wszystkie instytucje fundacyjne, działające w zakresie obowiązującego ustawodawstwa pracy oraz ubezpieczeń społecznych.

Czynności tych instytucyj przejmą odpowiednie referaty izb pracy.

NOWA OBNIŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH?

Prasa stołeczna podała ostatnio następujący komunikat agencji „Press":

„Centralna Rada Pracownicza zgłosiła w Prezydjum Rady Ministrów przed 3 tygodniami prośbę o wyznaczenie terminu audjencji u p. premjera, względnie u podsekretarza stanu p. Siedleckiego. Delegacja Rady Pracowniczej pragnie poinformować się u źródła miarodajnego, czy i o ile odpowiadają prawdzie pogłoski o rzekomo zamierzonej obniżce płac urzędniczych.

Termin audjencji nie został dotychczas wyznaczony. Jako przyczyna braku odpowiedzi na prośbę Rady Pracowniczej podawana jest okoliczność, iż odnośne instancje urzędowe zajęte są akcją przedwyborczą. Niemniej w kołach urzędniczych zaznacza się z tego powodu wzrost zaniepokojenia."

KRONIKA

Z ŻYCIA KOŁA ŁÓDZKIEGO.

Tegoroczne Walne Zebranie Koła Łódzkiego odbyło się przy wyjątkowo dużej frekwencji członków. Zebranie zagaił prezes Koła, kol. Jasiński, proponując na przewodniczącego zebrania kol. Władysława Zielińskiego, który skolei zaprosił na asesorów kol. kol.: Chmielewskiego, Lewkowskiego, Raspopina i Olkowską, a na sekretarzy — kol. kol.: Frankowskiego i Kużaja.

Porządek dzienny, odczytany przez kol. Przewodniczącego, zebrani zaakceptowali, poczem kol. Zieliński Mieczysław odczytał protokół z poprzedniego zebrania, który zebrani przyjęli. Sprawozdanie ogólne odczytał kol. Piotrowski, a sprawozdanie kasowe — kol. Wojciechowski Leon, omawiając w dłuższym wywodzie uzasadnienie wydatkowania poszczególnych pozycji, poczem kol. Jasiński z zadowoleniem stwierdza wielką żywotność Koła, o czem świadczy rozwój agend w ciągu okresu sprawozdawczego, zdobycie przez Koło własnej siedziby, związane z poważnemi trudnościami, szczególnie natury materjalnej. Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej, kol. Karpowicz, odczytuje sprawozdanie Komisji, poczem zabiera głos kol. Knychalski, wygłaszając sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za rok ubiegły.

W przemówieniu swem mówca scharakteryzował akcję Zarządu Związku, jego działalność, żywotność i inicjatywę. Podkreśla, że Koło Łódzkie było jednym z pierwszych związków na terenie Łodzi, który dobrowolnie opodatkował się na rzecz powodzian, nie czekając na zarządzenie, w tym względzie Zarządu Głównego. Inicjatywę tę z uznaniem podkreśla prasa miejscowa. Zawarto szereg nowych umów z miejscowemi firmami, ułatwiając w ten sposób gorzej sytuowanym koleżankom i kolegom nabywanie towarów na raty. Utworzono samodzielne Koło LOPP, w czem wykazał dużo inicjatywy i starań kol. Karpowicz, staraniem którego było również zorganizowanie dla członków Koła kursu przeciwgazowego. Wykłady, urządzone w lokalu związkowym, cieszyły się poważną frekwencją słuchaczy nietylko spośród członków Koła, lecz i ich rodzin.

W dalszym ciągu kol. Knychalski podkreśla zasługi prezesa Koła kol. Jasińskiego, położone na polu rozwoju życia związkowego, oraz ofiarną pracę kol. Piotrowskiego w kierunku postawienia bibljoteki Koła na należytym poziomie.

Po przeprowadzonej dyskusji, kol. Michałowicz stawia wniosek formalny o zamknięcie dyskusji i udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, co też zebrani przez aklamację uchwalili.

W dalszym toku obrad poruszono sprawę szerszego zainteresowania się życiem Związku kolegów z placówek powiatowych. Kilku mówców wyjaśniło, iż przyczyną nieprzybywania kolegów z powiatów na Walne Zebrania Koła jest ta okoliczność, iż niejednokrotnie, z braku funduszów, nie można sobie pozwolić na przyjazd do Łodzi, nieraz z bardzo odległej placówki powiatowej. Wyłoniła się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono wniosek, by wszystkim kolegom, zamieszkałym poza Łodzią, przybyłym na Walne doroczne Zebranie, zwracane były koszty podróży w obie strony, przyczem na pokrycie brakującej kwoty w budżecie na powyższy cel postanowiono opodatkować się procentowo w stosunku do pensji. Uchwała ta stanowi niewątpliwie bardzo poważny krok naprzód w rozwoju życia związkowego na terenie Województwa Łódzkiego i da możność większego zespolenia sił związkowych.

Bardzo szeroko omawiana była sprawa techników szacunkowych. Kol. Gogolewski wskazuje na specjalnie ciężkie warunki pracy techników szacunkowych, którzy i tak już przeciążeni pracą, obdarzani są pozatem różnemi dodatkowemi zajęciami, jak: sprawdzanie wpływu składki u sołtysów w gminach i t. p. Największą jednak bolączką, zdaniem kol. Gogolewskiego, jest fakt, iż technicy szacunkowi nie mogą otrzymać urlopów latem, lecz przeważnie zimą.

Kol. Hertel poruszył sprawę uposażenia pracowników XII, XI i X kat., pensje których, jeżeli wziąć pod uwagę inne przywileje, nie dorównywują uposażeniom urzędników państwowych. Wywody kol. Hertla popiera rzeczowo kol. Kużaj, który stwierdza, że są pracownicy, którzy po 10 lat są na kontrakcie, jak to sam doświadcza osobiście, że stan taki w wysokim stopniu wpływa ujemnie na pracę, gdyż zabija osobistą ambicję pracownika.

W wyniku dyskusji złożono szereg dezyderatów na Walny Zjazd delegatów Kół, poczem przystąpiono do przeprowadzenia wyboru Władz Koła.

Na Prezesa wybrano przez aklamację

kol. Jasińskiego Feliksa, a na członków Zarządu — kol. kol.: Michałowicza Henryka, Knychalskiego Feliksa, Zielińskiego Mieczysława (Insp. Wojew.) Wojciechowskiego Leona, Stapfa Teofila, Lewkowskiego Edwarda i Okońskiego Władysława.

W dalszym ciągu dokonano wyborów Komisji Rewizyjnej, delegatów na Zjazd oraz uchwalono budżet Koła, poczem Zebranie zakończono podziękowaniem przewodniczącemu za sprężyste prowadzenie obrad.

Z ŻYCIA KOŁA LWOWSKIEGO.

Dnia 25-go maja b. r. odbyło się pod przewodnictwem kol. Rinkego doroczne Walne Zebranie członków lwowskiego Koła Związku, na którem, po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania delegatów na Walny Zjazd w Warszawie, sprawozdania Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum wraz z podziękowaniem za pracę dla dobra i pożytku Koła.

Następnie przystąpiono do wyboru Władz Koła Związku.

Prezesem Koła obrano kol. Wilczka Antoniego, a do Zarządu Koła weszli: kol. kol. Romaszkówna Eugenja, Adel Wiktor, Budziński Kazimierz, Dub Władysław, Hladny Józef, Humiński Michał, Jaklewicz Witold, Rogoziński Stanisław i Terpiłowski Józef.

Na posiedzeniu, odbytem dnia 29-go maja b. r., nowoobrany Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący:

kol. Rogoziński — wiceprezes i skarbnik Koła,
" Adel — sekretarz,
" Humiński — vicesekretarz,
" Jaklewicz — księgowy,
" Hladny — wydawanie asygnat ulgowych do firm i listy potrąceń na rzecz Koła,
" Dub — bibljotekarz Koła,
" Terpiłowski — gospodarz lokalu Koła,
" Budziński — imprezy sportowe, zabawy i wycieczki w Kole,
" Romaszkówna — mundantka Koła.

Na posiedzeniu z dn. 17-go czerwca b. r. kooptowano w skład Zarządu Koła kol. Makucha Rudolfa, poruczając mu funkcje zastępcy bibljotekarza Koła.

Kol. Stanisław JAMRÓG, długoletni inspektor powiatu jarosławskiego, został przeniesiony w charakterze Instruktora do Inspektoratu Wojewódzkiego w Stanisławowie.

W imieniu swojem i ogółu Koleżanek i Kolegów Zarząd Koła przesyła sympatycznemu i dobremu Koledze gratulacje z okazji przeniesienia Go na wyższe stanowisko służbowe, oraz serdeczne życzenia pomyślności na nowej placówce służbowej.

Pan Naczelny Dyrektor zatwierdził na przeciąg lat 3-ch kandydatów, wysuniętych z ramienia Związku na stanowisko członków Komisji Dyscyplinarnej przy lwowskim Inspektoracie Wojewódzkim w osobach kol. kol.: Klimy Jerzego i Wilczka Antoniego.

WIDMA NOWYCH. KRZYWDZĄCYCH I NIEUZASADNIONYCH REDUKCYJ.

Oddział T. U. „Polonja", z dniem 1-ym lipca b. r. zwija na terenie Lwowa swą dotychczasową, długoletnią działalność.

Czterech wytrawnych, kwalifikowanych pracowników tego Zakładu, mających poza sobą po kilkanaście lat sumiennej i gorliwej pracy, ludzi obarczonych rodzinami, członków Oddziału II-go Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych R. P., może niebawem zwiększyć kadry bezrobotnych.

Gdy jednak się zważy, że T. U. „Polonja" posiada na terenie Państwa w większych miastach Rzplitej jeszcze dziewięć, dobrze prosperujących Oddziałów — trudno wprost przypuścić, by centralne Władze tej Instytucji ubezpieczeniowej w poczuciu obywatelskiego obowiązku nie chciały zatrzymać zasłużonego dla rozwoju Zakładu personelu.

Jednostkowym przeniesieniom kilku zdolnych i wykwalifikowanych pracowników do któregokolwiek Oddziału Instytucji nic nie stoi chyba na przeszkodzie.

KOŁO WARSZAWSKIE.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO KRAKOWA.

Wszelkie niepewności i zastanowienia za nami. Zaopatrzeni w większą ilość gotówki przez Prezesa Koła — jedziemy. Oczywiście, jak zwykle, nasi koledzy spóźniają się, więc w ostatniej chwili pakujemy się do przepełnionych już wagonów. Mamy przedział.

Rozkosznie roztarasowujemy się, jak u siebie w domu i... wąsaty konduktor gło-

sem prokuratorskim sromotnie wyprasza panów: „przedział tylko dla pań".

Wzruszone mizerną pozycją kolegów, którzy w ciasnym korytarzu ledwo brzeżkiem mogą przysiąść na występach grzejników, apelujemy do humanitarnych i społecznych uczuć konduktorskich, zatwardziałych w przepisach służbowych, zwyciężamy srogiego cerbera niewieściego spokoju i za zgodą wszystkich pań wstęp dla panów „dozwolony".

Miarowo stukoczą koła wozów po stalowej wstędze, biegnącej hen w piękną dal. Szybko mijają godziny, skracane upragnioną drzemką i zmianą pozycji.

Świta. Pędzimy w teren falisty, pagórkowaty, mijamy tunel miechowski.

Kraków nas wita drobnym deszczykiem.

Kolega Nowak, delegat Koła Krakowskiego, nosem wyczuwa P.Z.U.W.-iaków, łapie nas przed dworcem i po odpowiednich manipulacjach wiedzie na błogi odpoczynek do Koła Polek.

O jedenastej jesteśmy u celu swej podróży.

Na Sowińcu wre praca. Już w lasku wolskim słychać stukot jakby wielkiej maszyny, to skrzypią koła tysięcy taczek, pchanych rękami starych, młodych, i tych najmłodszych, co ściągnęli z dalekich krańców Ojczyzny, by tu budować własnym trudem i gorącym zapałem pomnik Marszałkowi.

Pochłania nas ta masa i ta atmosfera i w ciszy wplatamy się w korowód tych robotników, co nieskończoną falą, płyną ku górze, by złożyć garść ziemi i drugim zboczem spłynąć po następną.

Choć słońce dobrze przypieka, nie czujemy zmęczenia ni skwaru.

Tu można pracować.

Jesteśmy w krypcie Św. Leonarda.

W uroczystej ciszy stajemy przed Majestatem Nieśmiertelnego Wodza, by Mu raz jeszcze oddać hołd. Przepojeni dumnem uczuciem spełnionego obowiązku względem Tego, którego duch czuwać będzie zawsze nad Polską, opuszczamy mury Wawelu, by podziwiać zabytki dawnej siedziby królewskiej.

Na wieży kościoła Marjackiego przysłuchujemy się znanym tonom hejnału.

Mikrofon otwarty, chcemy krzyknąć na całą Polskę: „chodźcie tu wszyscy razem", lecz strażnik zapowiedział spokój.

Oczywiście meldujemy się także Panu Nowakowskiemu, Inspektorowi Wojewódzkiemu. Gościnnie przyjmuje nas w zastępstwie Pan Leśkiewicz i po miłej pogawędce przedstawia nam równie, sympatycznego kolegę Wróbla, jako „Cicerone" po Ojcowie. Nadomiar swej życzliwości przydziela nam do dyspozycji Forda Instytucji.

Po magnacku suniemy serpentyną wapiennej drogi, po licznych zakrętach i wąwozach nad Prądnik do Ojcowa, siedziby Kazimierza Wielkiego.

Roztaczają się przed nami czarowne widoki urwistych skał, maczug i warownych zamków, świerkowych lasów i szmaragdowych zielonych dolin.

Zamek w Pieskowej Skale zaprasza nas swemi wielkiemi, słonecznemi komnatami do wypoczynku podczas urlopu.

Patrzymy i marzymy, wchłaniamy ciszę i piękno tej krainy.

Zstępujemy do mrocznych legendarnych pieczar; w głębi skał przysłuchujemy się echom dawnej historji.

Nocą opuszczamy Ojców przez bramę Krakowską.

Wieliczka roztacza przed nami potęgę myśli i wysiłku ludzkiego, który potrafi na głębokości 300 metrów w ziemi, stworzyć miasto, pełne labiryntów i komór, zamienionych na piękne kaplice i sale, wspaniałe jeziora i groty.

Czas szybko mija; pełni najróżnorodniejszych wrażeń, nie chcemy myśleć, że powrót się zbliża, że trzeba wracać do szarej rzeczywistości.

Już Warszawa zalewa nas swym hałasem, a my jeszcze pod wrażeniem Krakowa, nie chcemy wierzyć, że to „dobrze" już się skończyło.

M. R.

NASZA RODZINA

Ćwierć wieku pracy w Instytucji

W roku bieżącym święci 25-lecie pracy w naszej Instytucji jeden z dzielniejszych inspektorów z terenu Województwa Łódzkiego, kol. **Leonard Chmielewski.** Początek pracy zawodowej kol. Chmielewskiego sięga dość odległych czasów, gdyż, jak kronika jego personalna głosi, już w 1902 roku zdał egzamin techniczny w ówczesnych Ubezpieczeniach Wzajemnych, przyczem otrzymał świadectwo, dające mu prawo wykonywania czynności ubezpieczeniowych w charakterze technika prywatnego. Władze Instytucji jednakże, naskutek przerwy w pracy, spowodowanej światową pożogą wojenną, uznały faktyczny 25-cio letni okres pracy jego dopiero w roku bieżącym. Pierwsze kroki swoje na niwie ubezpieczeniowej stawiał kol. Chmielewski w Iłży. W pamiętnym roku 1905 bez wahania zadeklarował swe przystąpienie do szeregów strajkujących. Podczas strajku ówczesny prezes Zarządu Daniłowski zaproponował mu objęcie stanowiska pomocnika taksatora powiatowego, a nawet taksatora, propozycje te jednakże kol. Chmielewski kategorycznie odrzucił.

Po ukończeniu strajku, przeniesiono kol. Chmielewskiego na stanowisko pom. taksatora pow. Szczuczyńskiego, następnie zaś zamianowano go pom. taksatora pow. Łaskiego, na którem to stanowisku wytrwał do wybuchu wojny.

W październiku 1914 r. kol. Chmielewski zostaje wzięty do wojska i wyjeżdża do Rosji, skąd z wielkim trudem powraca w r. 1922. W maju 1922 r. mianowany zostaje p. o. Inspektora powiatowego, a następnie Inspektorem powiatowym we Włodawie, na którem to stanowisku pracował do dnia 1-go kwietnia 1930 r., kiedy przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Brzezin, gdzie i pozostaje dotąd.

Niezależnie od pracy zawodowej, kol. L. Chmielewski wyróżnia się niezmordowaną działalnością na niwie społecznej. Przed wojną i obecnie, w kraju i na obczyźnie — zawsze i wszędzie należy do najczynniejszych i najofiarniejszych działaczów społecznych.

Dziś niema prawie organizacji na terenie Brzezin, w którejby kol. Chmielewski pracował wydatnie i nie piastował wysokiej godności. Jest Prezesem Oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych Rzplitej, prezesem oddziału powiatowego P. C. K., p. o. prezesa Oddziału Powiatowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, prezesem Oddziału Powiatowego T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich, Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Związku Strzeleckiego, członkiem Komitetu Powiatowego W. F. i P. W. (zdobył odznakę sportową złotą i O. S. bronzową), członkiem Rady Powiatowej B.B.W.R., członkiem Związku Rezerwistów, Głównym Opiekunem Szkół Powszechnych. Ostatnio zaś, jak nas dochodzą wiadomości, osoba jego jest brana poważnie pod uwagę, jako jednego z kandydatów do Sejmu z terenu pow. brzezińskiego. Ponad wszystko jednak kol. Chmielewski ukochał strażactwo. Już w 1906 r. organizuje w Iłży straż pożarną, zdając sobie sprawę z konieczności i potrzeby istnienia wszędzie tej jedynej niemal tolerowanej polskiej placówki pod zaborem rosyjskim, pod płaszczykiem której to organizacji zrodziła się niejedna myśl wyzwoleńcza i z której wyszedł niejeden bojownik o wolność Narodu. Po przyjeździe do Włodawy w 1922 r., zastał zaledwie 3 straże pożarne, a wyjeżdżając

z Włodawskiego pozostawił 26 dobrze zorganizowanych i zaopatrzonych w niezbędny sprzęt straży.

Na obecnym terenie pracy w stosunkowo niedługim czasie, przy wydatnej pomocy P.Z.U.W., przeprowadził motoryzację 4 straży, tak, że obecnie powiat brzeziński posiada 7 zmotoryzowanych ośrodków strażackich i stoi na jednem z pierwszych miejsc w Województwie Łódzkiem.

Oto przykład uspołecznionego obywatela. Oby takich jaknajwięcej było. Życzymy Ci, czcigodny Jubilacie, przy tej rzadkiej uroczystości jubileuszowej dalszej długiej, ofiarnej i owocnej pracy dla Instytucji i społeczeństwa.

OSOBISTE

Dnia 22-go maja b. r. w Katedrze Przemienienia Pańskiego we Lwowie odbył się ślub

p. Marji Karpiakówny
z kol. Stefanem Koziołem,

pracownikiem Inspektoratu Woj. we Lwowie.

Na nową drogę życia ślemy moc serdecznych życzeń Młodej Parze!

W dniu 10-ym czerwca r. b. o godz. 8-ej wieczorem w Kościele Katedralnym św. Stanisława Kostki w Łodzi pobłogosławiony został związek małżeński między

p. Aurelją Gałkiewiczówną
i kol. Władysławem Trenklerem,

pracownikiem Inspektoratu Wojewódzkiego w Łodzi.

W dniu 11-ym sierpnia 1935 r. o godz. 5-ej po poł. w Kościele parafjalnym w Białej odbyła się uroczystość zaślubin

p. Wacławy Widawskiej
z kol. Eugenjuszem Majewskim,

pracownikiem Insp. Wojewódzkiego w Łodzi.

Szczęść Boże Nowożeńcom na nowej drodze życia.

Nowi członkowie

KOŁO BIAŁOSTOCKIE

Buczma Stanisław

KOŁO KIELECKIE

Szemraj Stefan

KOŁO LUBELSKIE

Namoradze Boniecka Elżbieta
Przewocki Leopold

KOŁO LWOWSKIE

Chruściel Karol
Przybylski Jerzy

KOŁO ŁÓDZKIE

Jastrzębski Janusz

KOŁO POLESKIE

Stefańska Jadwiga

KOŁO STANISŁAWOWSKIE

Kuziński Jan
Szulakiewicz Stefan
Warchałowski Stanisław

KOŁO TARNOPOLSKIE

Blicharski Marjan
Brennenstuhl Karol
Dysiewicz Franciszek
Olender Antoni
Paczyński Marjan
Szpunar Józef

KOŁO WARSZAWSKIE

Brykalski Stanisław
Grobelny Wincenty
Komorowski Jan
Krzywicki Romuald
Malarski Ryszard
Nazarewicz Mieczysław
Paszkowski Jan
Sielczak Stefan
Szpot Wacław
Spranger Władysław
Zwierzowa Helena

KOŁO PRZY INSP. WOJ. NA M. ST. WARSZAWĘ

Chreszczeński Kazimierz

KOŁO WILEŃSKIE

Nikotin Mikołaj

KOŁO WOŁYŃSKIE

Martynow Mikołaj
Mierzejewski Wiesław
Ustupski Stefan.

Ruch służbowy w P. Z. U. W.

(„Przwodnik Ubezpieczeniowy" Nr. 12)

Mianowani:

Ambroziewicz Sławomira, prac. kontr. w Wydziale Prewencyjnym Zarządu Centralnego — kancelistą tamże od dn. 1.V.1935 r.

Banasiński Antoni, pom. ref. w Dyrekcji Dobrowolnych Ubezp. od ognia w Zarządzie Centralnym — p. o. kierownikiem biura Wydziału Pogorzelowego w Dyrekcji Dobrowolnych Ubezp. od ognia w Zarządzie Centralnym—od dnia 1.V.1935 r.

Mazurkiewicz Jan, prac. kontr. w biurze insp. wojew. w Krakowie — na stanowisko kancelisty w biurze insp. powiat. w Nowym Sączu od dn. 1.VII.1935 r.

Przeniesieni:

Albin Józef, inspektor pow. w Nowym Sączu— na takież stanowisko w Jaworowie — od dnia 1.V.1935 r.

Berkman Stanisław, naczelnik Wydz. Gospodarczego w Zarządzie Centralnym — na stanowisko inspektora w Zarządzie Centralnym — od dnia 15.V.1935 r.

Bielecki Stanisław, techn. szac. przy insp. pow. w Grodzisku — na takież stanowisko przy insp. wojew. na m. st. Warszawę — od dnia 1.V.1935 r.

Błasiak Zygmunt, pom. ref. w biurze insp. woj. w Tarnopolu — na takież stanowisko w biurze insp. powiat. w Tarnopolu — od dnia 1.IV.1935 r.

Brudzyński Józef, insp. pow. w Piotrkowie — na takież stanowisko w Kutnie — od dnia 1.VII.1935 r.

Chybowski Jerzy, techn. szac. przy insp. powiat. w Krakowie — na stanowisko kancelisty w biurze insp. wojew. w Krakowie — od dnia 15.VI.1935 r.

Eckhardt Józef, p. o. insp. pow. w Jaworowie— na stanowisko techn. szac. p. o. zastępcy inspektora pow. w Krakowie — od dnia 1.V.1935 r.

Erdman Konstanty, pom. ref. w biurze insp. wojew. w Warszawie — na takież stanowisko w Dyrekcji Adm. Zarządu Centralnego — od dnia 1.VI.1935 r.

Garbowski Zygmunt, księgowy w biurze insp. wojew. w Łucku — na takież stanowisko w biurze insp. wojew. w Stanisławowie — od dnia 1.V.1935 r.

Gaździński Mikołaj, kancelista w biurze insp. wojew. w Łucku — na takież stanowisko w biurze insp. pow. w Kowlu — od dnia 1.VII.1935 r.

Gielarowski Stanisław, techn. szac., p. o. insp. pow. w Żywcu — na takież stanowisko w Ropczycach — od dnia 15.V.1935 r.

Grabowski Franciszek, księgowy w biurze insp. woj. w Łodzi — na takież stanowisko w biurze insp. wojew. w Łucku — od dnia 1.V.1935 r.

Jamróg Stanisław, insp. pow. w Jarosławiu — na stanowisko instruktora przy insp. wojew. w Stanisławowie — od dnia 15.VI.1935 r.

Klatt Tadeusz, rachmistrz w biurze insp. wojew. na m. st. Warszawę — na stanowisko pom. ref. w biurze insp. wojew. w Słonimie — od dnia 1.IX.1935 r.

Korolonek Aleksander, techn. szac. przy insp. pow. w Postawach — na takież stanowisko przy insp. wojew. w Wilnie — od dnia 1.V.1935 r.

Kuźniarski Janusz, techn. szac. insp. wojew. w Krakowie — na stanowisko kancelisty tamże — od dnia 15.VI.1935 r.

Lurczyński Stefanja, referent w Dyrekcji Adm. w Zarządzie Centralnym — na stanowiska referenta w biurze insp. wojew. w Krakowie — od dnia 1.VIII.1935 r.

Montalbetti Edward, instruktor przy insp. wojew. w Stanisławowie — na stanowisko insp. w Zarządzie Centralnym w Dyrekcji Adm. — od dnia 1.V.1935 r.

Narostek Wacław, techn. szacunk. przy insp. wojew. w Warszawie — na takież stanowisko przy insp. wojew. na m. st. Warszawę — od dnia 1.V.1935 r.

Obrębski Roman, księgowy w biurze insp. wojew. w Stanisławowie — na takież stanowisko w biurze insp. wojew. w Łodzi—od dnia 1.V.1935 r.

Prokopowicz Andrzej, techn. szac. przy insp. wojew. w Stanisławowie — na stanowisko kancelisty w biurze insp. wojew. we Lwowie, „Dział Dobrowolnych Ubezpieczeń" — od dnia 1.VI.1935 r.

Przyłucki Marjan, pom. ref. w biurze insp. wojew. w Łucku — na takież stanowisko w Lublinie — od dnia 1.VI.1935 r.

Skowroński Franciszek, kancelista w biurze insp. wojew. w Warszawie — na takież stanowisko w Dyrekcji Finansowej w Zarządzie Centralnym — od dnia 1.VI.1935 r.

Szczeblewski Franciszek, insp. pow. w Kutnie — na takież stanowisko w Piotrkowie — od dnia 1.VII.1935 r.

Wawrzonek Tadeusz, kancelista w biurze insp. wojew. w Krakowie — na takież stanowisko w Nowym Targu — od dnia 1.VII.1935 r.

Wdowicz Wacław, techn. szac. przy insp. wojew. w Kielcach — na stanowisko rachmistrza tamże — od dnia 1.VI.1935 r.

Wilczewski Leon, pom. ref. w biurze insp. wojew. w Słonimie — na takież stanowisko w biurze insp. pow. w Baranowiczach — od dnia 1.VI.1935 r.

Zmarzliński Włodzimierz, st. ref. przy insp. wojew. w Warszawie — na takież stanowisko w Dyrekcji Dobr. Ubezp. od ognia w Zarządzie Centralnym — od dnia 1.VI.1935 r.

Żuryn Włodzimierz, pom. ref. w biurze insp. wojew. w Łucku — na takież stanowisko w biurze insp. pow. w Równem — od dnia 1.VII.1935 r.

Emerytowani:

Bałucka Felicja, kancelista w biurze insp. wojew. w Krakowie — od dnia 1.VIII.1935 r.

Hargesheimer Otto, techn. szac. przy insp. pow. w Stanisławowie — od dnia 1.IX.1935 r.

Jemieljańczyk Jan, kancelista w biurze insp. wojew. w Słonimie — od dnia 1.VIII.1935 r.

Kalin Michał, pom. ref. w biurze insp. wojew. w Brześciu n/B. — od dnia 1.IX.1935 r.

Klemensiewicz Roman, kancelista w biurze insp. wojew. w Brześciu n/B. — od dnia 1.VIII.1935 r.

Lubelska Marja, kancelista w biurze insp. wojew. w Tarnopolu — od dnia 1.VIII.1935 r.

Malewski Witold, pom. ref. w biurze insp. wojew. w Wilnie — od dnia 1.VIII.1935 r.

Pipczyński Roman, techn. szac. przy insp. pow. w Śniatynie — od dnia 1.IX.1935 r.

Ponikowski Zygmunt, zast. dyrektora Dyrekcji Przym. Ubezp. od ognia w Zarządzie Centralnym — od dnia 1.X.1935 r.

Rutko Jan, pom. ref. w biurze insp. wojew. w Wilnie — od dnia 1.VIII.1935 r.

Trzepacz Michał, referent w biurze insp. wojew. w Krakowie — od dnia 1.VIII.1935 r.

Wojczuk Piotr, pom. ref. w biurze insp. wojew. w Łucku — od dnia 1.IX.1935 r.

Zwolnieni:

Kondratowicz Aleksandra, pom. rachm. w biurze insp. wojew. na m. st. Warszawę — od dnia 31.VIII.1935 r.

Lewicki Tomasz, instruktor przy insp. wojew w Krakowie — od dnia 1.V.1935 r.

Zmarli:

Rożkowicz Jan, techn. szac. przy insp. pow. w Brzesku — dnia 16.VI.1935 r.

Staniszewski Zygmunt, techn. szac. przy insp. pow. w Sarnach — dnia 8.VI.1935 r.

Wojdyga Kacper, kancelista w biurze insp. wojew. w Brześciu n/B. — dnia 30.IV.1935 r.

Wydawnictwa nadesłane

T. J. ORLEWICZ

Zasady Konstytucji 23 kwietnia 1935 roku. Warszawa 1935 r. Nakładem Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce.

Skład Główny: Księgarnia F. Hoesick. Str. 182. Cena zł. 3.

W tych dniach ukazała się obszerna praca o nowej konstytucji jako tom I Bibljoteki Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce.

Opracowanie to obok wstępu, zawierającego szkic współczesnych teoryj prawa panstwowego i podającego pokrótce historję naszej nowej konstytucji podaje przedewszystkiem komentarz według poszczególnych rozdziałów ustawy konstytucyjnej. T. J. Orlewicz nie wyszedł tu w zasadzie poza rzeczowe przedstawienie poszczególnych instytucyj, starając się ściśle oddać ducha naszego prawa praw. Podjęcie tego trudnego zadania w całości jednak usprawiedliwił autor głębokiem zrozumieniem idei przewodniej konstytucji, jak też dokładną znajomością prawa kontsytucyjnego współczesności. Podkreślić wypada, że ładny język, cechujący cały komentarz, daje czytelnikom pełną rekompensatę za podjęcie trudu dokładnego poznania zasad konstytucji. Opracowanie to obok pełnego teksu konstytucji i ciekawego do niej komentarza zgrupowało wszystkie te akty ustawodawcze, których wydanie było niezbędne dla podjęcia wyborów na nowych już zasadach. Tak więc T. J. Orlewicz podał pełne teksty: ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rozporządzeń wykonawczych Ministra Spraw Wewnętrznych, regulujących sprawy, związane ze zgromadzeniami okręgowemi, oraz ze spisami wyborców do Sejmu i Senatu.

Ponadto na końcu tej dużej, bo liczącej 182 strony, pracy, widzimy sumiennie opracowany skorowidz rzeczowy, znacznie ułatwiający orjentację w poszczególnych przepisach konstytucji. Na opracowanie T. J. Orlewicza wypada zwrócić specjalną uwagę, gdyż jest to jedyne dotychczas wydawnictwo, które obok dużego komentarza podało wszystkie odnośne akty ustawodawcze. Praca ta powinna zainteresować wszystkich zwłaszcza w zbliżającym się okresie wyborów do izb ustawodawczych.

**
*

Szczepański Włodzimerz, adw. Zasady obradowania. Str. 96. Cena 2.50. Skład główny: Księgarnia Rolnicza, Warszawa, ul. Mazowiecka 10. Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Fakt ukazania się powyższej książki będzie niewątpliwie mile powitany przez wszystkich tych, którzy biorą udział w pracach organizacyj społecznych. Nie było bowiem u nas dotychczas książki, któraby w sposób przystępny i wyczerpujący omawiała wszystkie kwestje, wynikające z konieczności ułożenia zasad obradowania w jakieś określone prawidła. Naogół należymy do społeczeństw, wśród których życie społeczne jest dość szeroko rozwinięte, jednakże duch indywidualizmu powoduje, iż obradowanie większych zespołów jest dosyć bezładne i chaotyczne. Zarówno przewodniczący, jak i uczestnicy zebrań często nie mają świadomości swoich praw i obowiązków, nie zdają sobie sprawy, że współobradowanie większej liczby osób musi być poddane pewnym regułom, gdyż w przeciwnym razie zgromadzenie chybia swojego celu. Jak słusznie pisze autor książki w jednym z rozdziałów: „pierwszym warunkiem udziału w pracy zbiorowej jest znajomość zasad obradowania. Dobrowolne podporządkowanie się tym zasadom zamienia bezładny tłum w karny, świadomy swych celów, zespół.

Książka omawia następujące zagadnienia: O zasadach obradowania w ogólności. Określenie zebrań i zgromadzeń. Organizacja zgromadzenia. Rola przewodniczącego. Sprawy formalne. Referat i wnioski. Przemówienia. Głosowanie nad wnioskami. Wybory. Środki dyscyplinarne. Uprawnienia mniejszości. Stosunek ogólnych zgromadzeń do zarządów.

VARIA

OSTROŻNIE Z OŁÓWKIEM CHEMICZNYM!

Powszechnie używane ołówki chemiczne mogą być w pewnych warunkach bardzo niebezpieczne dla zdrowia. Zawierają one mianowicie barwiki anilinowe, które jeśli dostaną się na błonę śluzową — mogą wywołać rozległe zniszczenie tkanki i owrzodzenie. Znane są np. wypadki połknięcia małego odłamka ołówka anilinowego, co spowodowało niebezpieczne owrzodzenie żołądka i konieczność interwencji chirurga. Wypadki takie notowano m. in. wśród urzędników mających ten nieestetyczny i niebezpieczny zarazem zwyczaj zwilżania ołówków chemicznych w ustach.

Ostatnio w jednym z niemieckich czasopism lekarskich, opisane są wypadki ciężkiego uszkodzenia oka odłamkami ołówków anilinowych, co może się np. bardzo łatwo zdarzyć przy nieostrożnem temperowaniu ołówków. Odłamki takie, nawet bez żadnego mechanicznego urazu, powodują po pewnym czasie rozległe nadżerki i owrzodzenia gałki ocznej. Wypadek może spowodować utratę wzroku.

Ze względu na niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie ołówek anilinowy, należy się w pracy biurowej posługiwać — o ile to możliwe — tylko zwyczajnemi ołówkami. Przy użyciu ołówków anilinowych, należy zachować ostrożność, a w wypadku zaprószenia oka odłamkami, niezwłocznie usunąć je i dokładnie przepłukać oko do zniknięcia zabarwienia. Tę ostatnią czynność powinien wykonać lekarz.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W DOMU.

Praca domowa narówni z każdą inną, kryje w sobie szereg momentów niebezpiecznych. Krótka nieuwaga, czasem lekkomyślność — i oto zmarnowane życie lub zdrowie. A przecież możnaby tego uniknąć, gdyby człowiek zawczasu pomyślał o możliwości wypadku i stosownie do tego pracę domową zorganizował.

Do najczęstszych wypadków w domu należą oparzenia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z płynami łatwopalnemi. Ludzie dorośli zachowują się w tych wypadkach, jak dzieci. Wiedzą, że nie wolno podpalać w piecu naftą, albo przy czyszczeniu odzieży benzyną, palić ognia — a jednak stale i niepoprawnie igrają z własnem życiem.

Tragiczne bywają zatrucia przez pomyłkę. Pochodzą one stąd, że na flaszkach i torebkach nie umieszcza się napisów, co zawierają lub też, jeszcze gorzej, do flaszek z niewinnemi napisami wlewa się płyny trujące. Proszek do tępienia owadów, wsypany zamiast cukru, niejedno kosztował życie ludzkie. Tak samo esencja octowa, lub benzyna wypita ukradkiem w mniemaniu, że to jest wino lub wódka. A któżby zliczył cały szereg wypadków z lekarstwami, z których zdarto etykietę! Oto np. zdarzył się niedawno wypadek, że w prędkości wkroplono do oczu jodynę!

Zatrucia gazem i czadem są na porządku dziennym. Większość z nich powstaje wskutek odkładania naprawy pieca, lub instalacji gazowej do najbliższej sposobności. Niedbałość mści się.

A upadki przy myciu okien, o których ciągle się słyszy! Tak łatwo im zapobiec, wystarczy użycie pasa asekuracyjnego przy myciu okien. Ale któż to o to dba!

Nadchodzi pranie, służąca poszła do magla. Długo jakoś nie wraca, — co się stało? A no zwyczajnie, stanęła pomiędzy ścianą a skrzynią magla, zagadała się na chwilę z sąsiadką i zgruchotało jej rękę. Ale gdyby magiel był tak umieszczony, ażeby skrzynia była zawsze oddalona od ściany, nie byłoby takich wypadków. Nikt jednak o tem nie pamiętał.

O bezpieczeństwie pracy w domu trzeba jednak zawsze myśleć i pamiętać. Po wypadku bywa już zapóźno.

WYPADKI W BUDOWNICTWIE.

Ubiegły sezon w budownictwie obfitował w szereg katastrof, które pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach. Przypomnijmy sobie głośne wypadki przy rozbiórce części Dworca Głównego, przy rozbudowie kawiarni Lardellego, oraz zawalenie się rusztowań Katedry w Katowicach.

W bieżącym sezonie nie mieliśmy na szczęście wielkich katastrof, tem nie mniej codziennie na budowach w całej Polsce zdarza się cały szereg wypadków drobniejszych, które, zestawione na podstawie wzmianek gazetowych, wskazują na fatalny stan bezpieczeństwa pracy w budownictwie.

W pierwszym kwartale bieżącego roku uległo ogółem ciężkim wypadkom 41 osób; w liczbie tej śmiertelnych wypadków było 14. W drugim kwartale liczby te zwiększają się znacznie w związku ze wzrostem ruchu budowlanego. Ciężkim

wypadkom w tym okresie uległo 106 osób, przyczem ofiar śmiertelnych było 29. A więc wypadek śmiertelny zdarzał się niemal co trzeci dzień.

Straty gospodarcze spowodowane przez te wypadki sięgają cyfry 7,5 miljonów złotych rocznie, a ponosi je przecież całe społeczeństwo w drodze składek ubezpieczeniowych na koszty leczenia i renty poszkodowanych.

Przeglądając notatki w prasie, spostrzegamy, że najczęściej jako przyczyny wypadków są „upadek z rusztowania" i „zawalenie się rusztowań". Zresztą wystarczy przyjrzeć się lichym i niedbale zmontowanym licznym rusztowaniom przy nowobudowanych lub odnawianych kamienicach, aby zrozumieć, że dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy na budowach konieczne jest wprowadzenie wzorowych rusztowań i odpowiedniej organizacji pracy na budowach.

Rozrywki umysłowe

ŁAMIGŁÓWKA

nadesłał „Eljan".

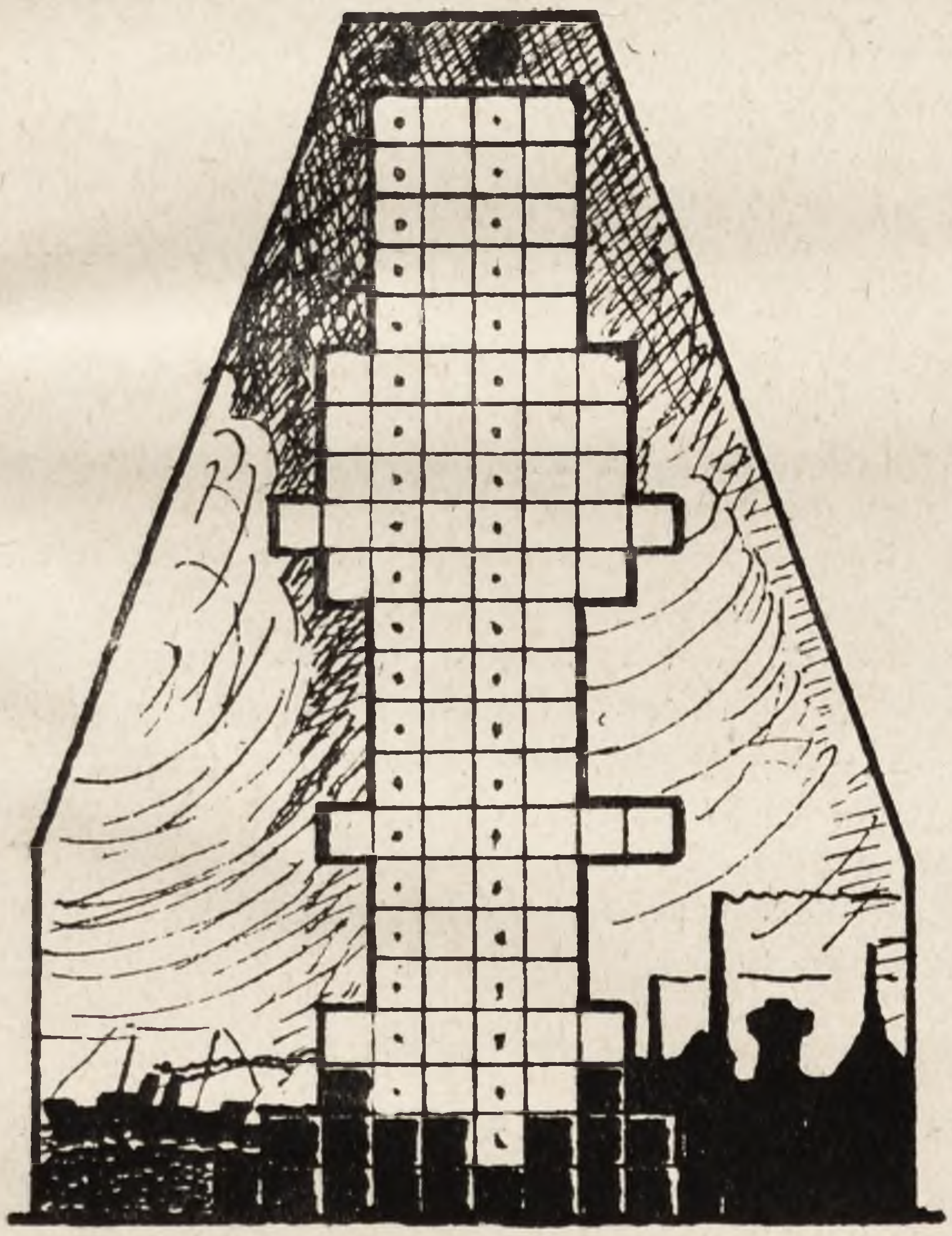

Wpisać poziomo 21 wyrazów — punktowane rzędy pionowe, czytane zgóry nadół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) nazwa jednostki pracy prądu elektrycznego, 2) inaczej broń, 3) pies gończy (wspak), 4) opad atmosferyczny, 5) byk święty u staroż. egipcjan, 6) skóra, pokrywająca owoc (wspak), 7) stary, dzielny żołnierz, 8) pospolite u nas drzewo liściaste (wspak), 9) siostra miłosierdzia, 10) spór, sprzeczka, kłótnia, 11) nowoczesny rodzaj orkiestry, 12) narzędzie do szycia, 13) imię męskie prawosławne, 14) karmić, tuczyć, 15) wyrażenie, mówiące o wielkiej, ale nieokreślonej ilości setek, 16) pasmo gór w Europie, 17) uderzenie, 18) pasmo gór w Europie (wspak), 19) sprzysiężenie, 20) jedna z prac rolnika, 21) samogłoska.

ZADANIE.

Należy znaleźć piętnaście pięcioliterowych wyrazów o niżej podanem znaczeniu. Litery środkowe dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) lasso, 2) rzeka w Polsce, 3) doświadczenie w celu przekonania się o czemś, 4) okrycie, płaszcz, 5) baśń, 6) wielki głaz, opoka, 7) utwór poetycki, 8) niewola u tatarów lub turków, 9) narzędzie rolnicze, 10) ustępstwo od ceny towaru, opust, 11) orszak monarchy albo wielkiego dostojnika, 12) miejsce w teatrze, gdzie występują aktorowie, 13) arkan, 14) rodzaj gry hazardowej w karty, 15) najwyższa góra w Grecji, mitologiczna siedziba bogów.

KONIKÓWKA.

		„Dziś"	Pre
	nu	dy	ni
	cze	po	me
roz	je	cow	ne
pra	ne	ruj	wszech
cie	i	co	pis
dzień	mo	niaj.	cie

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.
z Nr. 7/88.

Krzyżówka = (pionowe) lando, rama, palec, tjara, kruk, szereg, Noteć, moloch, Tarnów, Marja, rondel, Po, as, en; (poziome) lira, sport, brat, la, salon, Kamczatka, major, on, et, typ, ra, re, aj lub oj, grad, Kochanowski, stal.

Metamorfoza = T A R A S
„ „ „ „ N
B „ „ „ „
„ „ „ O „
„ „ L „ „
„ I „ „ „

Bilety wizytowe = inspektor powiatowy, likwidator gradowy.

Trafne rozwiązania powyższych zadań nadesłali:

Warszawa — T. Konarska (5), K. Naimska (4), **Wilno** — W. Wielumow (2), S. Bzowski (4), **Stanisławów** — E. Kozło (4), W. Pułkownik (3); **Tarnopol** — W. Sienkiewicz (3); **Łask** — J. Prawicki (2); **Lubaczów** — J. Wieczorkowski (2); **Katowice** — L. Vielrose (3).

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymują: kol. L. Vielrose z Katowic i kol. J. Prawicki z Łasku (powtórnie).

SKRZYNKA POCZTOWA „KĄCIKA".

J. Wieczorkowski — Lubaczów. Rebus słaby zarówno w rysunku, jak i w układzie. Prosimy nie zrażać się pierwszem niepowodzeniem i przesłać nam jeszcze jakąś próbkę swej twórczości.

„Jedynakowi". „Jakiś pech prześladuje mnie i siłą pcha do sprzeczki"... Temi słowami rozpoczyna się list Sz. kol. To prawda, że „pech", gdyż zarówno w szkicu rysunkowym, jak i w spisie wyrazów, jako literę grecką podano „ra" zamiast „ro". Wobec tego sprostowania znowu nie będzie.

„Pecha" to coprawda ma i „Kącik" z tak kłótliwym rozrywkowiczem, który szuka zawsze „całego w dziurze".

Prosimy o przesłanie duplikatów rysunków (tusz czarny na białym papierze). W poruszonej sprawie proszę zwrócić się do kol. Sekretarza Związku.

‚Szaradziście". Szarady są zgrabnie wierszowane, jednak... sylabowanie logicznie nieusprawiedliwione:

1) piękna lady, a więc angielka, proponuje mężowi swemu wyjazd sleepingiem, to zn. drogą lądową (?) w góry Andy, zaś przed wyjazdem, w celu spędzenia chmurki z czoła niezadowolonego męża, proponuje pójście do teatru... Narodowego na „Balladynę".

2) ...Huczy jazzbandu ton,
Skrzypek od ucha tnie,
Korowód roztańczonych par,
W blasku kinkietów mknie.
— oznaczać ma to „bar".

Szarada ta jest bardzo chwalebnem świadectwem, które świadczy, że Sz. Kolega nigdy nie był w barze.

Każdy z przeciętnych rozrywkowiczów będzie uważał to za „bal".

Pozatem w szaradzie tej małżonka chce jechać do Ziemi Świętej (dlaczego nie do Hiszpanji?), ale mąż skąpiradło jechać nie chce, wobec tego jedzie sama... (do Barcelony!?).

Prosimy bardzo o dalsze próbki twórczości.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa dn. 25 września r.b.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie	zł. 12	miesięcznie	zł. 1
półrocznie	zł. 6	numer pojedyńczy	zł. 1
kwartalnie	zł. 3	numer specjalny	zł. 2

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

2182 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59.